

UE–Turcja: Warunkowe otwarcie rozdziału negocjacyjnego

Szymon Ananicz

25 czerwca Rada UE podjęła decyzję o formalnym otwarciu rozdziału „polityka regionalna” w negocjacjach o członkostwie Turcji w Unii. Jednocześnie wstrzymała się z wydaniem ostatecznej zgody na rozpoczęcie rozmów z Ankarą do publikacji spodziewanego w październiku corocznego sprawozdania Komisji Europejskiej o sytuacji w Turcji. Rozpoczęcie negocjacji nad pierwszym od trzech lat rozdziałem planowano na koniec czerwca, ale w reakcji na konfrontacyjną postawę władz wobec masowych protestów w Turcji część państw członkowskich UE opowiedziała się za odroczeniem. Do głównych przeciwników otwarcia rozdziału negocjacyjnego należały Niemcy (poparte przez Holandię i Austrię), które początkowo zapowiedziały zawetowanie negocjacji, a następnie złagodziły stanowisko, proponując formalne otwarcie rozdziału z zastrzeżeniem, że rozmowy rozpoczną się w późniejszym terminie. Stanowisko to zostało ostatecznie przyjęte przez Radę. Premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan i minister spraw zagranicznych Ahmet Davutoğlu pozytywnie odnieśli się do decyzji UE.

Komentarz

- Decyzja Rady odsuwa groźbę kryzysu w relacjach politycznych UE i Turcji, który by powstał, gdyby rozdziału nie otwarto. Niemniej odroczenie terminu rozpoczęcia rozmów jest wyrazem dezaprobaty UE dla polityki tureckich władz wobec protestujących, a także sygnałem, że postępy w procesie akcesyjnym będą uzależniane od sytuacji wewnętrznej w Turcji. Rozpoczęcie rozmów nad nowym rozdziałem po publikacji raportu KE, która w ostatnich dwóch latach krytykowała turecki rząd za brak reform dostosowawczych do norm UE oraz za spowolnienie procesu demokratyzacji, nie jest więc przesądzone.
- Zabiegi dyplomatyczne Ankary na rzecz otwarcia rozdziału świadczą o wadze, jaką tureckie władze przywiązują do kontynuacji rozmów akcesyjnych. Dla Ankary warunkowe otwarcie rozdziału jest połowicznym sukcesem. Choć pierwotny plan rozpoczęcia rozmów już w czerwcu nie został zrealizowany, to udało się zażegnać groźbę kryzysu w relacjach z UE. Na wewnętrznej scenie politycznej władze mogą się wykazać osiągnięciem postępu – nawet jeśli nie realnego, to przynajmniej formalnego – w procesie akcesyjnym.
- Stanowisko rządu RFN, opóźniające rozpoczęcie negocjacji przynajmniej do października, jest reakcją Berlina na tłumienie protestów w Turcji oraz chęcią wywarcia nacisku na rząd w Ankarze w celu zmiany postępowania wobec protestujących. W

przyjętym przez CDU/CSU w czerwcu programie wyborczym przed wrześniowymi wyborami do Bundestagu wyklucza się możliwość pełnego członkostwa Turcji w UE. Nie pojawia się też sformułowanie obecne we wcześniejszych dokumentach partyjnych o „uprzywilejowanym partnerstwie” pomiędzy UE i Turcją. Chadecja wskazuje, że akcesja Turcji ze względu na potencjał demograficzny i strukturę gospodarki przeciążyłaby Unię. Polityka premiera Erdoğan w trakcie protestów jest dla rządzącej w Niemczech chadecji wygodnym pretekstem do opóźnienia negocjacji w kolejnych rozdziałach akcesyjnych.